

To Przyjaciel

Ciągle wracasz pamięcią
do tego poranka zimą.
Tyle lat już wierzyłeś,
wiedziałeś na pewno,
a jednak nie możesz wyjść z podziwu.
Pochylony nad lampą,
w snopie światła wysoko związanym,
nie podnosząc swej twarzy, bo po co -
- i już nie wiesz, czy tam, tam daleko widziany,
czy tu w głębi zamkniętych oczu -
Jest tam. A tutaj nie ma nic prócz drżenia,
oprócz słów odszukanych z nicości -
ach, zostaje ci jeszcze cząstka tego zdziwienia,
które będzie całą treścią wieczności.



Dzieci

Dorastają zniemacka przez miłość, i potem tak nagle dorośli
Trzymając się za ręce wędrują w wielkim tłumie -
(serca schwywane jak ptaki, profile wzrastają w półmrok).
Wiem, że w ich sercach bije tętno całej ludzkości.
Trzymając się za ręce usiedli cicho nad brzegiem.
Pień drzewa i ziemia w księżycu: niedoszeptany tli trójkąt.
Mgły nie dźwignęły się jeszcze. Serca dzieci wyrastają nad rzekę.
Czy zawsze tak będzie - pytam - gdy wstaną stąd i pójdą?
Albo też jeszcze inaczej: kielich światła nachylony wśród roślin
Odsłania w każdej z nich jakieś przedtem nie znane dno,
Tego, co w was się zaczęło, czy potraficie nie popsuć,
Czy będziecie zawsze oddzielać dobro od zła?

Miłość mi wszystko wyjaśniła,

Miłość wszystko rozwiązała -
dlatego uwielbiam tę Miłość,
gdziekolwiek by przebywała.

A że się stałem równiną dla cichego otwartą przepływu,
w którym nie ma nic z fali huczącej, nie opartej o tęczowe pnie,
ale wiele jest z fali kojącej, która światło w głębinach odkrywa
i tą światłością po liściach nie osrebrzonych tchnie.

Więc w tej ciszy ukryty ja - liść,
oswobodzony od wiatru,
już się nie troskam o żaden z upadających dni,
gdy wiem, że wszystkie upadną.



Niewidomi

Stukając białymi laskami w bruk stwarzamy dystans nieodzowny.
Kosztuje każdy krok.

W pustych źrenicach wciąż umiera świat do siebie samego niepodobny:
świat złożony nie z barw,
lecz z łoskotów (kontury, linie szmerów).

Pomyśl, z jakim trudem dojrzewa się do całości,
gdy zawsze tylko część zostaje
i tę część musimy wybierać.

O jakże chętnie każdy z nas wziąłby cały ciężar człowieka,
który bez laski białej obejmuje od razu przestrzeń!

Czy zdołasz nas nauczyć, że są krzywdy inne prócz naszej?

Czy potrafisz przekonać, że w ślepotcie może być szczęście?